

## Wprowadzenie

W postaci Ludwika Flecka (1896–1961) splatają się różne losy: lekarza, przyrodoznawcy i kulturoznawcy, Żyda, Polaka. W swoich koncepcjach wyszedł daleko poza granice mikrobiologii, którą zajmował się zawodowo, a w prowadzonych przez siebie eksperymentach laboratoryjnych przypomina nieco kulturoznawcę zastanawiającego się nad powstawaniem wiedzy. Czy znajdziemy u niego jedynie impulsy intelektualne, które trafiają to tu, to tam, bo interdyscyplinarność w praktyce naukowej pozostaje najczęściej tylko postulatem, a rzadko staje się metodą, czy może jednak jego sposób myślenia i pracy otwiera przed nami możliwość takiej interdyscyplinarności, którą dałoby się też stosować? Taki był przecież w końcu cel jego działalności. Oprócz pracy naukowej i praktycznej aktywności laboratoryjnej interesowały go przede wszystkim związki i relacje dające się splatać w strukturę faktów naukowych, za każdym razem na nowo, w toku niekończącego się procesu. To, w jaki sposób dochodzi do tego procesu i jak on funkcjonuje, było dla Flecka nie mniej ciekawe niż mechanizm poznania naukowego. Decydującą rolę odgrywa tu według niego nie sama jednostka, lecz kontekst, w jakim ona żyje i działa. Czasem powstaje wrażenie, że mechanizm ten funkcjonuje na zasadzie samonapędzającej się maszyny. Tak jednak nie jest, bo cały czas powstaje przecież coś nowego. Jak tylko nazwiemy elementy poznania naukowego i zdefiniujemy tak zwane fakty, zrodzą się nowe pytania, otworzą się nieznane dotąd perspektywy, a niektóre z tych faktów zaczną być inaczej nazywane i zmieniać swój kształt. Podczas gdy poznanie prowadzi raczej do destabilizacji poznanego, powtórzenia służą ugruntowaniu zdobytej wiedzy.

Tymi kwestiami zajmują się autorzy i autorki w niniejszym tomie, który jednocześnie czerpie inspiracje z doświadczeń środowiska naukowego znad polsko-niemieckiej granicy. Okazuje się, że w kontaktach międzynarodowych znaczenie ma nie tylko zebrana wiedza, którą się sobie nawzajem prezentuje. Tak samo

ważna, jeśli nawet nie ważniejsza, okazuje się znajomość tradycji i kontekstów socjokulturowych, w których ta wiedza powstaje, oraz sposobu, w jaki się ją gromadzi i przekazuje dalej. Szczegółów zwykle dość łatwo można się nauczyć, ale nie reguł, według których poznanie staje się częścią lokalnego dorobku kulturowego. I to właśnie te reguły mogą utrudniać codzienną komunikację w środowiskach multikulturowych, podobnie jak w stosunkach międzynarodowych, a nawet w kontaktach akademickich, co do których istnieje mylne założenie, że pozwalają one bezproblemowo porozumieć się reprezentantom jednej dyscypliny naukowej. Także tutaj, w miejscu, w którym produkuje się i przekazuje wiedzę, dają się zauważyć kulturowe różnice. Można tego szczególnie intensywnie doświadczyć w obszarze granicznym, w którym nie dochodzi jedynie do sporadycznych spotkań podczas konferencji czy sympozjów, lecz kontakty te są permanentne i stanowią integralną część codzienności akademickiej, jak to ma miejsce w polsko-niemieckim regionie granicznym – na Viadrinie i w Collegium Polonicum. Utrzymuje się tu od lat dziewięćdziesiątych ciągła międzynarodowa kooperacja na płaszczyźnie naukowej. W codziennej praktyce akademickiej napotykamy przy tym ciągle na aspekty i sygnały dające do zrozumienia, że przeszkodą w produktywnym transferze poznania jest brak wiedzy na temat jego kulturowych uwarunkowań. Wgląd w zasady, na jakich w różnych tradycjach rodzi się wiedza, okazuje się istotny, jeśli chce się współpracować w środowiskach międzynarodowych. I tak, w trakcie sympozjum na temat „Od faktu naukowego do produkcji wiedzy. Ludwik Fleck i jego znaczenie dla dyskusji o wiedzy i władzy w Niemczech i w Polsce”, które odbyło się w Collegium Polonicum w roku 2005, skoncentrowaliśmy się, w ścisłej korelacji z teoriami Flecka, na problematyce powstawania wiedzy. Fleckowska teoria faktu naukowego i kolektywu myślowego dostarcza, jak się okazało, dobrego materiału wyjściowego do namysłu nad postawionymi przez nas kwestiami. Za pomocą jego kategorii można bowiem analizować procesy poznawcze, do których nie mamy dostępu ani na drodze empirycznej, ani apriorycznej. Jego teza, mówiąca, że każdy fakt naukowy to zjawisko uwarunkowane historycznie i kulturowo i że nie jest nigdy po prostu dany, lecz wynika zawsze z różnych – jak byśmy to dziś określili – dyskursów, zasadza się na wiedzy o tym, że nie jest on dziełem poszczególnych badaczy, lecz produktem kolektywów myślowych. Pojęcie kolektywu myślowego Fleck ujmuje bardzo szeroko. Odnosi się ono zarówno do specjalistów (kręgów ezoterycznych), jak i do środowisk, w których żyją (kręgów egzoterycznych). Tak więc nie tylko środowisko akademickie, lecz także interesy polityczne, wartości etyczne, przekonania religijne, a nawet doświadczenia życia codziennego współtworzące świat, w którym żyją naukowcy, współdecydują o tym, w jakiej konstelacji przedmioty tego świata społecznego zostaną ze sobą splecione w procesie badań naukowych. Znaczenie mogą mieć tu przypadki, błędy i niekonsekwencje.

Kiedy dane podejście przestaje wystarczać, ponieważ jego metoda natrafia na zbyt duży opór w kontakcie z przedmiotem, trzeba poszukiwać nowych formuł, za pomocą których będzie można skorygować lub wręcz odrzucić to, co uznawało się dotychczas za fakt naukowy.

Lektura Flecka zainspirowała amerykańskiego filozofa nauki Thomasa S. Kuhna do stworzenia idei zmiany paradygmatu<sup>1</sup>. Mimo że w jego zamierzeniu koncepcja ta miała się ograniczać tylko do nauk przyrodniczych, stała się z czasem obiegowym określeniem wszelkich przemian strukturalnych. Świadczy to o potrzebie zrozumienia, co tak naprawdę prowadzi do przełomów, przemian i nowego poznania. Potrzeba ta wydaje się jeszcze bardziej wyraźna po politycznych przemianach w Europie Środkowo-Wschodniej (1989) i rozszerzeniu Unii Europejskiej na Wschód (2004). Ludzie mogą się łatwiej przemieszczać, a kontakty między nimi, także w sferze naukowej, stały się intensywniejsze. Istniejące kolektywy myślowe weszły w fazę reorganizacji, szukając nowej orientacji i uporządkowania. Wydaje się więc, że już pora, by wrócić do rozważań Ludwika Flecka i jego koncepcji, nie ograniczając się tylko do jego głównego dzieła *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*. Rainer Egloff, kończąc swój wywód zaprezentowany w niniejszym tomie, stwierdza, że Fleck „nie tyle jest klasykiem socjologii czasów minionych, co raczej czasów współczesnych i przyszłych”. Idee Flecka dotyczą bowiem szerokiego spektrum dziedzin życia, które dostarczają faktów naukowych, a co za tym idzie – wiedzy. Można testować ich metodologiczną skuteczność w odniesieniu do możliwie różnych dyscyplin naukowych i praktyki społecznej, nie trzymając się ograniczenia wprowadzonego przez Kuhna.

Widać to w większości artykułów zebranych w niniejszym tomie, których autorki i autorzy specjalizują się w różnych dziedzinach wiedzy (takich jak kulturoznawstwo, literaturoznawstwo, historia medycyny, filozofia, fizyka, socjologia i nauki prawne). Tym, co ich łączy, są refleksje, które każą im wyjść poza granice własnych dyscyplin i poruszać się w przestrzeni teorii i historii nauki. Obok egzegezy teorii Flecka (Gert-Rüdiger Wegmarshaus), analizy jego idei i inspiracji (Rainer Egloff), ukazania innowacyjności jego myśli (Karol Sauerland) i praktycznego zastosowania kategorii Fleckowskich do przedstawienia nowych faktów naukowych (Erich Graf, Karl Mutter, Dorothea Dornhof), mamy tu cały czas do czynienia z twórczym odniesieniem do jego metody. Zarówno Torger Möller oraz Arnd Wasserloos, jak i Claus Zittel szukają luk, usiłując je zarazem wypełnić treścią i „domknąć” tym samym metodę Flecka od strony teoretycznej. W ich krytycznym podejściu do Flecka widać duże uznanie dla jego dokonań i chęć zachowania ich potencjału w celu zgłębienia mechanizmów powstawania wiedzy

---

<sup>1</sup> T. S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromecka, Aletheia, Warszawa 2001.

i jej znaczenia w różnych konstelacjach władzy. W innym kierunku idą Reinhard Schulz i Alexander Schütz. Konfrontują oni koncepcje Flecka z poglądami innych naukowców i rozszerzają w ten sposób jego perspektywę. Reinhard Schulz robi to w nawiązaniu do idei Karla Poppera i Edgara Winda. Pokazuje punkty styczne, których można się doszukać w ich koncepcjach mimo odmiennych założeń. Prowadzi to do rozszerzenia koncepcji Flecka na dziedzinę, o której wspomina on w swoim eseju *Patrzeć, widzieć, wiedzieć*, gdzie zauważa, że studiując historię instrumentów i narzędzi, można zarazem badać kolektywy myślowe i kręgi ezoteryczne. Alexander Schütz pisze o ideach na temat stylu myślowego u Karla Mannheim'a. Poszukuje przy tym sposobu, by uściślić Fleckowskie pojęcie prawdy. Stwierdza też trwały przyrost prawdy ontologicznej i stara się zachować „stabilność i pewność bytu”. Gunnar Berg jest w swoich rozważaniach radykalniejszy i zestawia ze sobą fragmenty dzieł Flecka przyznające „pewien prymat” empirii. Na przykładzie dziejów fizyki kwantowej próbuje pokazać, jak ważna jest dla empiryka świadomość istnienia rzeczywistości.

Karol Sauerland ostrzega natomiast w swoim tekście przed klasyfikowaniem Fleckowskiego myślenia i przyporządkowaniem go jakiejś określonej koncepcji naukowej. Podkreśla oryginalność jego idei, które w znacznym stopniu różniły się od popularnych wówczas w Polsce nowych koncepcji Twardowskiego, Chwistka, Ajdukiewicza i innych myślicieli. Fleck był według Sauerlanda intelektualistą myślącym na przekór panującym tendencjom, czerpiącym inspirację z różnych źródeł, które wykorzystywał jednak zawsze przekornie i zaczerpnięte z nich idee rozwijał często w ich przeciwieństwa. Sauerland twierdzi, że przypadki i niekonwencjonalność odegrały dla myśli Flecka dużo większą rolę, niż zwykło się dotychczas uważać. Wiąże to z doświadczeniami Flecka w dziedzinie mikrobiologii i medycyny. Są to dyscypliny, w których zawodzi poznanie naukowe, bo chorzy przychodzą do lekarza z bardzo różnymi objawami i za każdym razem trzeba ich traktować indywidualnie. Niejednokrotnie okazuje się, że obecność bakterii w danym organizmie nie oznacza bynajmniej konieczności zachorowania. Poznanie naukowe służy z tego względu raczej komunikacji między lekarzami niż terapii pacjentów. Przez połączenie myślenia lekarskiego, które ciągle ma do czynienia z „nietypowymi, nienormalnymi” zjawiskami, i myślenia naukowego, poszukującego prawidłowości, Fleck zyskuje, jak pisze Sauerland, szczególnie wgląd w mechanizmy kolektywnego procesu myślowego, na potrzeby którego rozwinął własną metodę badawczą. Sauerland kończy swój wywód stwierdzeniem: „Dla jego refleksji nie było po prostu takiego kolektywu myślowego, jakiego by sobie życzył, nawet wśród socjologów”.

Należałoby zadać pytanie, czy tych, którzy pracują według Fleckowskich zasad, można już uznać za taki kolektyw. Myśl taka rodzi się zwłaszcza podczas lektury dość niekonwencjonalnych tekstów Karla Muttera i Ericha Grafa,

którzy prezentują, w jaki sposób można bezpośrednio zastosować idee kolektywu i stylu myślowego. Pokazują, że stosując te kategorie, da się osiągnąć więcej niż za pomocą rozwiniętej przez Kuhna koncepcji zmiany paradygmatu. Można też dzięki nim poruszać się w dziedzinach, w których niekoniecznie chodzi o rozstrzygnięcie kwestii naukowych. Bettina Berger idzie w podobnym kierunku, pokazując, w jaki sposób traktuje się chorych na cukrzycę po odkryciu łatwo przyswajalnej insuliny. Także Josef N. Neumann zwraca się ku medycynie, choć nie traktuje jej egzemplarycznie. Stawia sobie za cel przeanalizowanie założeń Fleckowskich w odniesieniu do współczesnej medycyny i wykazanie, że stanowią one model wyjaśniający nie tylko naukowe, lecz także nefachowe ujęcia choroby i procesu leczenia. Wskazuje ponadto kierunki umożliwiające porównanie systemów medycznych na płaszczyźnie międzynarodowej i interkulturowej.

Mimo że Fleck działał w Polsce do roku 1957, to jednak popadł tu w zapomnienie. Jego główne dzieło nie zalicza się ani do kanonu literatury filozoficznej, ani literatury z zakresu historii nauki. Zaczęto się nim bardziej interesować dopiero po przełomie politycznym w roku 1989, chociaż polski przekład książki *Powstanie i rozwój faktu naukowego* ukazał się w roku 1986. Do dzisiaj jednak, mimo wysiłków Zdzisława Cackowskiego i Stefana Symotiuka, recepcja Flecka przebiega opornie. Dopiero po naszym sympozjum ukazał się z ich inicjatywy pierwszy tom prezentujący drobne pisma Flecka w języku polskim<sup>2</sup>. Kolejny został przygotowany przez zespół międzynarodowy<sup>3</sup>. W krajach zachodnich dzieło Flecka należy natomiast do kanonu historii i teorii nauki, odkąd stało się znane dzięki uwadze Thomasa Kuhna, a zwłaszcza za sprawą dysertacji Thomasa Schnellgo.

Swoistym novum jest w niniejszym tomie artykuł Jana C. Joerdena, który zajmuje się – według modelu Fleckowskiego – ideą faktu jurysdykcyjnego i pokazuje, w jaki sposób pojęcie kolektywu myślowego można wykorzystać także w analizie dyskursów prawniczych. Dorothea Dornhof włącza poglądy Flecka do arsenału pojęciowego jednej z najnowszych dyscyplin naukowych, jaką są gender studies, i śledzi historię gender jako faktu naukowego. Koncepcje integracyjne stanowią też punkt wyjścia dla Franka Stahnischa. Postuluje on nawet bezpośrednie włączenie poglądów Flecka z zakresu socjologii i historii nauki do dyskursu współczesnej filozofii nauki. Dochodzi do tego postulatu, analizując rolę „harmonii złudzeń” jako tendencji zachowawczych w nauce i praktyce badawczej, na którą w swoim dziele zwrócił uwagę Fleck. Petra Schaper-Rinkel bada za pomocą kategorii Fleckowskich dziedzinę polityki technologicznej na przykładzie nanotechnologii. Udaje się jej pokazać, w jaki sposób za pomocą tej

---

<sup>2</sup> L. Fleck, *Psychosocjologia poznania naukowego*, red. Z. Cackowski, S. Symotiuk, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2006.

<sup>3</sup> Tenże, *Style myślowe i fakty. Artykuły i świadectwa*, red. S. Werner, C. Zittel, F. Schmalz, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2007.

nowej technologii uprawia się politykę naukową mającą na celu „generację możliwie największej liczby nowych produktów i modeli postępowania”. Nanotechnologia prowadzi do powstania sfery publicznej, którą można wykorzystać na płaszczyźnie polityczno-ekonomicznej. To, że wynalazki i sfera publiczna mogą zostać ze sobą ściśle powiązane, gdy w grę będą wchodzić interesy ekonomiczne, pokazuje – w perspektywie historycznej – Peter Heering.

Są to aspekty, które wychodzą daleko poza teorię Flecka, ale dają się bez trudu z nią zintegrować. Fleck napisał bowiem w 1960 roku w Izraelu: „Wszyscy politycy i biznesmeni wiedzą, że propaganda, tzn. rozbudzanie pożądanego kolektywnego nastroju, stanowi fundament każdego wspólnotowego działania. Naukowcy ignorują – przynajmniej oficjalnie – to zagadnienie i sami padają ofiarą”<sup>4</sup>. Pozostaje kwestią otwartą, czy jest to stwierdzenie naukowca, który doświadczył jako Żyd i jako Polak zarówno narodowosocjalistycznego systemu prześladowań i zagłady, jak i rzeczywistości reżimu komunistycznego, czy raczej rozwinięcie koncepcji z zakresu nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym, które zawarł już w 1935 roku w swoim głównym dziele teoriopoznawczym *Powstanie i rozwój faktu naukowego*. Z dzisiejszej perspektywy bardzo szeroko zakrojona Fleckowska koncepcja stylu myślowego i kolektywu myślowego stanowi ciekawy model pozwalający wyjaśniać kulturowe i socjologiczne uwarunkowania współczesnej produkcji wiedzy. Dysponując dodatkową kategorią politycznego wymiaru dyspozycyjności wiedzy, możemy – kontynuując Fleckowski sposób myślenia – wypracować instrumentarium do analizy polityki wiedzy i polityki nauki, czyli dziedzin, które w dzisiejszym społeczeństwie opartym na wiedzy zyskują coraz większy potencjał władzy.

Jest jeszcze wiele pytań otwartych dotyczących nie tylko dzieła Flecka, lecz także jego życia. Najślabiej zbadane są jego losy w Polsce Ludowej po II wojnie światowej. Dlatego też inaugurujemy ten tom szkicem biograficznym Justyny Górny i Katarzyny Leszczyńskiej opisującym ten właśnie okres. W Polsce epoki realnego socjalizmu, w której nauki przyrodnicze i humanistyczne miały przede wszystkim służyć legitymizacji materializmu dialektycznego i historycznego, Fleckowska koncepcja ich procesualności nie miała szans na zakorzenienie się. Na temat badań prowadzonych przez Flecka w powojennej Polsce i w Izraelu trzeba byłoby zebrać jeszcze wiele informacji. Istotne dokumenty z czasów przedwojennych odnalazł Erich Graf, który założył w Bazylei małe archiwum fleckowskie i dzięki kontaktom z Markiem Klingbergiem doprowadził do powstania Centrum Ludwika Flecka w Collegium Helveticum Uniwersytetu Zuryjskiego.

Teksty zamieszczone w naszym tomie zostały zgrupowane w czterech działach tematycznych: Życie i koncepcje socjologiczne; Medycyna i jej kontekst

---

<sup>4</sup> Tenże, *Kryzys w nauce. Ku nauce wolnej i bardziej ludzkiej*, [w:] tenże, *Psychosocjologia poznania naukowego*, s. 328–329.

kulturowy; Działać i badać po fleckowsku; Dyskusja z ideami Flecka. Miały być pierwotnie wzbogacone o dokumentację wystawy „... was überhaupt möglich ist” – *Zugänge zum Leben und Denken Ludwik Flecks im Labor der Moderne* [„co jest w ogóle możliwe” – *Drogi dojścia do życia i myśli Ludwika Flecka w laboratorium nowoczesności*], prezentowanej w 2002 roku w Instytucie Historii Nauki im. Maksa Plancka z inicjatywy Pita Arensa, Ericha Otto Grafa, Stefana Hespera, Karla Muttera, Martiny Schlünder i Antke Tammen. Zabrakło jednak instytucji finansujących, które kierowałyby się duchem Flecka i przekraczały granice dyscyplinarne, czyli – podobnie jak on – wychodziłyby z założenia, że między osiągnięciami naukowymi i artystycznymi nie ma w zasadzie aż tak wielkiej różnicy, jak zwykle się przyjmować. Mimo to mamy nadzieję, że nasz tom przyczyni się do pogłębienia badań nad Fleckiem i ich rozwoju w możliwie wielu dyscyplinach.

### Nota edytorska

Cytaty – jeśli nie podano inaczej – przełożył tłumacz niniejszego tomu.